

MF projektem ustawy o zmianie ustawy o finansach publicznych chce narzucić jednostkom samorządu nowy próg deficytu, wbrew wcześniejszym ustaleniom. Na posiedzeniu zespołu ds. finansów KWRiST strona samorządowa i rządowa nie doszły do porozumienia w sprawie zmiany spornej definicji papierów dłużnych, która spowodowała z dnia na dzień bardzo kłopotliwą dla wielu JST zmianę wskaźnika zadłużenia. Komentarzem do tych bieżących wydarzeń jest z pewnością wywiad z Danutą Kamińską, skarbnikiem Katowic, przewodniczącą komisji skarbników Unii Metropolii Polskich, jaki zamieścił Portal Samorządowy. Wywiad komentuje ostatnie wydarzenia pod wiele mówiącym tytułem "Propozycje resortu finansów to policzek dla samorządów". Poniżej publikujemy wybrane fragmenty tego wywiadu.

PS: Prezydent Ryszard Grobelny wyszedł z apelem by miasta jednoczyły się w obronie swoich finansów. Czy Pani zdaniem należy spodziewać się buntu samorządów?

DK: Pamiętamy, jak na początku roku straszono nas progami 4-3-2-1, polegającymi na obniżaniu do tyłu właśnie procent deficytu wszystkich samorządów i długo walczyliśmy, aż zechciano naszych argumentów wysłuchać. Wypracowany został kompromis polegający na partycypacji samorządów w deficycie w wysokości 0,6 proc. PKB tj. obniżenie go o 0,4 proc.. Reguła wydatkowa zawierająca się w indywidualnym wskaźniku możliwości zadłużenia dla każdej jednostki samorządu terytorialnego skutecznie ogranicza deficyt w tym sektorze. Myśleliśmy, że strona rządowa zrozumiała, że w samorządach nie ma problemu deficytu, gdy tymczasem w zaciszu gabinetów i kuluarach ministerstwa finansów w tajemnicy pracowano i stworzono coś (mowa o projekcie nowelizacji ustawy o finansach publicznych) nie konsultując się z nami założeń do zmian, robiąc nam przykry "prezent" na święta. To już chyba staje się tradycją tego resortu - w ubiegłym roku też nas zaskoczono przykrą niespodzianką w postaci rozporządzenia z 23 grudnia 2010 r. w sprawie sposobu klasyfikacji tytułów dłużnych. Mimo wszystko mam jednak nadzieję, że nie będzie konieczności uruchamiania ekstremalnych form buntu samorządów, że strona rządowa zechce z nami rozmawiać, że dojdziemy do porozumienia. Bardzo dobrze, że prezydent Grobelny wyszedł z inicjatywą zwarcia szyków. Obawiam się, że rozmowy z posłami i senatorami w tym zakresie mogą nie być wystarczające. Musi ktoś wskazać kierunki i taktykę działania, jakie powinny zostać bardzo szybko i zdecydowanie podjęte. Przedstawiony projekt zmiany ustawy o finansach publicznych traktujemy jak policzek.

PS: Mówi pani, że spotkania z parlamentarzystami nie wystarczą. Czego zatem JST powinny się domagać?

DK: Przede wszystkim musimy domagać się przedstawienia diagnozy obecnej sytuacji i symulacji, tego skąd się wzięły wskazywane kwoty i wskaźniki, by móc odnieść się jak przyjęte założenia będą oddziaływały na nasze budżety. Bo tak na dobrą sprawę nie znamy wskaźników, nie znamy danych łącznych jakie wynikają z wieloletnich prognoz finansowych (WPF) wszystkich jednostek samorządu terytorialnego, a czasu jest mało.

PS: Czy mam rozumieć, że miasta są w pewnym zawieszeniu? Mają projekty swoich budżetów, ale nie za bardzo wiadomo co uchwalać, gdzie jeszcze ciąć?

DK: To nie tak. Projekty uchwałać będziemy w oparciu o istniejące obecnie przepisy. Faktem jest, że w projekcie ustawy zakłada się obowiązek dostosowania już podjętych uchwał (jeśli określony dla sektora

Kategoria: Aktualności

Opublikowano: piątek, 23, grudzień 2011 23:00

Jarosław Komża

Odslony: 1445

samorządowego plan deficyt zostanie przekroczony). Pozostaje jednak wciąż pytanie, jeśli zaistnieje taki przypadek - a według planów prawdopodobieństwo takie jest graniczące z pewnością - co w indywidualnych przypadkach z kontraktami, umowami na realizację bardzo dużych inwestycji finansowanych środkami unijnymi. To jest największe zagrożenie dla naszych budżetów. Niejednokrotnie są to kontrakty na 300-400 mln zł. Nie wyobrażam sobie, że te kontrakty zostaną tak po prostu z dnia na dzień zerwane - nagle, mimo podejmowanych w niektórych samorządach działań z największą starannością, w samorządach o niskim zadłużeniu, posiadających najwyższy możliwy rating, zawsze przestrzegających reguł prawnych, realizujących strategiczne inwestycje, które wynikały z długotrwałego zarządzania miastem. Kto poniesie konsekwencje zerwania tych umów, nie zrealizowania projektów unijnych? Tu chodzi przecież o odpowiedzialność za państwo, a samorząd to też państwo. Jeśli zajdzie konieczność zwrotu środków unijnych, konieczność zapłacenia kar z tytułu nie dotrzymania umów to przecież ucierpią Polacy, bo z czego będziemy te kary płacić - z danin, z podatków płaconych przez mieszkańców?

PS: Jednak z Wieloletnich Prognoz Finansowych, jakie samorządy przekazywały do RIO oszacowano, że w sumie dług JST wyniesie w przyszłym roku ponad 12 mld zł. Ministerstwo finansów chce by było to maksymalnie 10 mld. Prosty rachunek pokazuje, że trzeba gdzieś ciąć.

DK: Uważam, że reguła wydatkowa w nowej ustawie zamyka sprawę. Trzeba pamiętać też o tym, że podana suma 12 mld wynika z planu. A wiadomo że samorządy wykonują plan deficytu zaledwie w 60-70% - zatem faktyczne wykonanie będzie dużo poniżej tej kwoty. Na deficyt rzutują dochody i wydatki. Samorządy dochody zgodnie ze sztuką planowania, prognozują bardzo ostrożnie - często wykonanie jest wyższe niż plan. Wydatków z kolei nie są w stanie - a właściwie nie powinny - zrealizować do wysokości planu, chociażby z powodu konieczności zabezpieczenia środków na poręczenia i gwarancje, utworzenia rezerw, które z założenia nie wykorzystuje się. Dodatkowo w samorządach istnieje przecież bardzo duża ilość jednostek budżetowych, które realizują budżet i nie ma takiego sposobu, by jednostki te zrealizowały plany na 100 proc. Tak jest co roku. Zatem już w części operacyjnej budżetu są istotne różnice w stosunku do wykonania na korzyść mniejszego deficytu. Największa część niewykorzystanego deficytu dotyczy jednak części inwestycyjnej budżetu, a w szczególności projektów unijnych. Już na etapie przygotowania wniosku o środki unijne w budżecie musi być wpisane zadanie wg wartości kosztorysowej - poślizgi i przesunięcia w otrzymaniu dofinansowania są bardzo duże. A i sam proces realizacji inwestycji niejednokrotnie jest bardzo skomplikowany. Ten kto nie realizuje takich inwestycji nie ma pojęcia, jakie mogą pojawiać się problemy z przetargami, z przekładkami np. gazociągu lub wodociągu, z wykupami nieruchomości pod inwestycje itp. itd. Zważywszy na powyższe - jeśli samorządy prognozują deficyt w wysokości 12 mld - to jak wykonają 9 mld to będzie dobrze.

PS: Co się stanie gdy parlament nie zmieni nic w tym projekcie?

DK: Jeśli nie będzie pieniędzy zrezygnujemy z zadań fakultatywnych - nie będziemy dofinansowywać zadań zleconych, nie będziemy realizować inwestycji, które przyczyniają się do wzrostu PKB, które dają zlecenia firmom, a ludziom pracę. Wierzę jednak, że wszystkim nam zależy na tym samym, dobrze kraju i jego mieszkańców - i strona rządowa wysłucha naszych argumentów, ponownie zostanie wypracowany kompromis, czego i nam i stronie rządowej życzę w tym świątecznym okresie.

Źródło: portalsamorzadowy.pl